

Cichocki, Gawin, Karłowicz o „Pismach przeciw Polakom”

Imperializm Katarzyny II napędzany był ideologią, której dostarczał Wolter: ideologią postępu, krucjaty wobec zwolenników katolicyzmu, obskurantyzmu, tradycji. Te siły zostają przez Woltera „umieszczone” w Polsce. Polska zostaje zidentyfikowana jako główny rozsądnik tych wszystkich anty-postępowych, opartych na katolicyzmie sił – mówi Marek A. Cichocki w programie „Trzeci Punkt Widzenia”.

Narrator: Nakładem Biblioteki Kwartalnika „Kronos” ukazały się „Pisma przeciw Polakom” Woltera, jest to tekst przeciwko konfederatom barskim napisany na zlecenie i za pieniądze carycy Katarzyny. Jednak Wolter nie pisał ich z chęci zysku, jak twierdzą jego biografowie, ale dlatego że szczerze Polaków i Polski nienawidził, choć nigdy nie był na terenach Rzeczypospolitej. Tak pisał w swoim traktacie o ówczesnej sytuacji międzynarodowej w Europie: „Imperatorka Rosji nie tylko wprowadziła powszechną tolerancję w swoich rozległych krainach, lecz teraz posyła swoją armię do Polski, pierwszą tego rodzaju odkąd istnieje Ziemia. Armię pokoju, która służy jedynie obronie praw obywateli i nastraszeniu jej przeciwników”. Wolter urodził się w 1694 roku w Paryżu, zmarł w wieku 84 lat. Był filozofem, pisarzem, dramaturgiem i historykiem epoki oświecenia. Prowadził rozległą korespondencję, do dziś zachowało się 23000 jego listów, pisanych m.in do carycy Katarzyny II i króla Prus Fryderyka II, którego tak komplementował w jednym z nich: „Mówią, sir, że to Pan poddał

pomysł rozbioru Polski. I ja tak sędę, ponieważ znać w tym geniusz”. Do najwężniejszych dzieł Woltera należą m.in „Edyp”, „Listy filozoficzne”, „Rozprawa o Newtonie”, „Traktat o tolerancji”.

Dariusz Gawin: Ta książka to dobry materiał wyjściowy do przemyślenia sensu polskiej historii i tego, co się Polakom przydarza od trzystu lat, na temat naszego usytuowania w czasie i przestrzeni. Nie są to aż tak proste analogie, bo przecież teraz nie grożą nam rozbioru, czasy są pod tym względem dużo dla łaskawsze. Chodzi mi raczej o to, że w tej książce widać pewien trwały rys Europy Zachodniej i jej stosunku do Polski. Polska od trzystu lat powraca jako kłopot, który próbuje się rozwiązać w taki czy inny sposób, mniej lub bardziej brutalnie, przemocą symboliczną albo fizyczną, jak to się czasami zdarzało. Na czym polega ten kłopot?

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.

Marek A. Cichocki: W tekstach Woltera pisanych do Katarzyny II widać to jak na dłoni. To jest ciekawy sojusz, który będzie się odnawiał i powtarzał, i jest to sojusz wręcz odpychający. Gdy się czyta uważnie te teksty, to widać wyraźnie, na czym on polega. Z jednej strony mamy szermierza Oświecenia, wielkiego piewę nowoczesności, tolerancji, postępu, z drugiej, na wschodzie, carycę Katarzynę, cyniczną, pozbawioną złudzeń, zainteresowaną tak naprawdę tylko jednym: powiększaniem rosyjskiego imperium. Przy czym jest to całkiem nowy rodzaj imperializmu. To imperializm, który jest napędzany ideologią, której dostarcza Wolter: ideologią postępu, krucjaty wobec

zwolenników katolicyzmu, obskurantyzmu, tradycji. Te siły zostają przez Woltera „umieszczone” w Polsce. Polska zostaje zidentyfikowana jako główny rozsądnik tych wszystkich anty-postępowych, opartych na katolicyzmie sił. W tej optyce Katarzyna II jest tylko wykonawcą tej ideologicznej krucjaty, wchodzi do Polski po to, by zaprowadzić porządek, pokój i tolerancję, zrealizować wszystkie te wartości, o których Wolter pisze. I on się do tego z całą pewnością przyczynił, nie tylko do dezintegracji, ale również do podziału Polski. Katarzynę nazwał Minerwą północy, a konfederatów barskich uważał za rozsądników wszystkiego, co najgorsze.

Dariusz Gawin: Tak, dla Woltera Bar to fanatyczni polscy katolicy szlachcice, którzy bronią ciemnoty i zacofania.

Dariusz Karłowicz: Te teksty zasługują na uwagę także dlatego, że jest w nich coś, co w języku współczesnym nazwalibyśmy sprytną akcją polityczną i PR-ową. Bardzo dla nas niekorzystną, ale w tym zakresie, w jakim współczesna Europa jest dziedzicem pewnego modelu myślenia oświeceniowego, te wzorce są ciągle obecne. To jest przykład operacji, w której w imię hasła tolerancji i wolności proponuje się nieprawdopodobnie brutalną akcję nietolerancji i zniewolenia. Ale tu chodzi też o coś głębszego, mianowicie o pewien rodzaj konfrontacji, w której ta oświeceniowa, uniwersalistyczna tradycja zostaje przeciwstawiona polskości i polskiej kulturze, nie jako pewnej odmienności, ale w przykładzie pewnej kontrwartości. W kontekście tej amorficznej rzeczywistości, którą trzeba cywilizować, jest to ujęte w następujący sposób: istnieje racjonalne oświecenie, pewne uniwersalistyczne wzorce, które trzeba poszerzać i propagować, są dwa ośrodki: Rosja i Prusy, i jest wreszcie coś pomiędzy. To coś polskiego, co Fryderyk nazywał uroczo „Irokezami”. Ten proces nie jest zwykłą

polityczną okupacją, ale jest pewnym procesem pozytywnej kolonizacji obszaru, w którym pleni się ciemnota. Naturalnie, nie pierwszy raz polityczne i filozoficzne idee zostały wykorzystane w celach politycznego imperializmu, ale mam wrażenie, że pewien sposób myślenia o polskich tradycjach, o polskim katolicyzmie, republikanizmie, o łacińskiej tradycji, o religijności, jest ciągle żywo opowiadany w tych właśnie wolteriańskich kategoriach. Jako coś ciemnego, niewspółczesnego, co należałoby zlikwidować i zmienić – ten sposób myślenia jest wciąż żywy!

Marek A. Cichocki: Można powiedzieć, że Wolter jest twórcą pewnego porządku panującego w Europie, pewnej wizji Europy, która później zapanowała na przynajmniej dwieście lat. Jest też Wolter przypadkiem ekstremalnym, który później stał się normą. Francuskie oświecenie reprezentowali wszak również Diderot czy Rousseau, którzy byli sprawiedliwsi dla Polaków i uważali, że Katarzyna II to nie jest żadna Minerwa Północy, a rozbiory to skandal, rabunek. To samo mówił zresztą Burke, który jest reprezentantem takiego brytyjskiego, konserwatywnego oświecenia, który również ten sposób myślenia mocno potępił. To ekstremum Woltera niestety staje się normą w XIX-wiecznej Europie. Rzuca też cień na XX wiek, na całą historię regionu Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej. Wreszcie pokazuje niewczesność Polski: Polska nigdy nie jest na czasie, nigdy nie potrafi się wpasować w ten porządek europejski, jest cały czas odrzucana jako ciało obce. Wniosek z tego jest taki, że Polska rzeczywiście musi myśleć o tym, jak nie doprowadzić do sytuacji, w której Zachód, reintegrujący się w nowe formy, znowu nas nie odrzucił.

Dariusz Gawin: Gdy czytam tę książkę i myślę o usytuowaniu Polski, to przychodzi mi do głowy, że gdyby Hiszpania – bo ona też miała swoje czasy saskie – z jednej strony graniczyła z Rosją Katarzyny, a z drugiej z Prusami Fryderyka, to rozdarliby ją na strzępy. Ale ona była oblewana przez morza i oceany, osłonięta od północy przez Pireneje, i jakoś udało jej się przetrwać. A my musieliśmy swoje odcierpieć.

Rozmowa pochodzi z wyemitowanego 30 lipca 2017 r. odcinka programu „Trzeci Punkt Widzenia”.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego